

Marcin Siudziński

Lornetka Delta Optical CHASE 8x42 ED

Kiedy pojawiły się pierwsze oznaki wprowadzenia przez sklep Delta Optical nowej serii lornetek dachoprzyrmatycznych o nazwie CHASE, z ciekawością i niecierpliwością czekałem na ich dostępność. Pierwsza partia lornetek rozeszła się praktycznie „na pniu”, co wydłużyło oczekiwanie, i dopiero pod koniec czerwca dostałem informację, że udało się wygospodarować jedną sztukę o parametrach 8x42 do niniejszej recenzji.

Wybrałem model 8x42 jako najbardziej uniwersalny i parametrami najbardziej kojarzący się z konstrukcją dachoprzyrmatyczną, natomiast seria CHASE ED, oprócz 8x42, obejmuje także modele 10x42, 10x50 i 12x50. Lornetki dachoprzyrmatyczne 8x42 znane są ze swej wszechstronności i z powodzeniem korzystają z nich zarówno turyści, obserwatorzy ptaków, myśliwi, jak i miłośnicy astronomii, lubiący spojrzeć na nocne niebo nieco szerzej niż przez teleskopy czy średnie i duże lornetki.

Pierwsze wrażenia

W zestawie z lornetką otrzymujemy solidny twardy futerał i dwa paski. Jeden wygodny, szeroki i elastyczny do zawieszenia lornetki na szyi, i drugi, wąski do futerału. W futerale dość łatwo zmieścimy lornetkę wraz z paskiem. Zatycki na okulary to jeden element z elastycznej gumy, który dość płytko nachodzi na muszle oczne i niezbyt pewnie się na nich trzyma. Zatycki obiektywowe są również gumowe, ale trzymają się na tubusach bardzo dobrze. Są one dodatkowo połączone z tubusami od spodu, co bardzo ułatwia korzystanie z nich i minimalizuje możliwość ich zgubienia. Sama lornetka jest bardzo kompaktowa, w pełni i starannie ogumowana. Szarozielona guma o intrygującym zapachu jest przyjemna w dotyku, choć dość twarda i śliska, a płytkie karbowanie na tubusach nie poprawia znacząco przyczepności. Pokrętło ostrości i krawędzie muszli ocznych są ogumowane tym samym materiałem. Ogumowanie nachodzi na krawędzie tubusów, co wraz z dość głębokim osadzeniem obiektywów pozwala na bezstresowe stawianie lornetki pionowo. Lornetka waży około 740 gramów i przy swoich gabarytach nie należy do lekkich.

Mechanika, ergonomia i optyka

Czas na pomęczenie lornetki na przegubach i gwintach. Rozstaw osi okularów pracuje płynnie, ale bardzo ciężko, co może z początku stanowić utrudnienie w precyzyjnej regulacji. Jednak raz ustawiony na pewno sam się nie przestawi. Zakres rozstawu okularów to 56–76 mm. Muszle oczne, o średnicy zewnętrznej 39 mm, regulowane są obrotowo z jednym, wyraźnie wyczuwalnym stopniem pośrednim. Odpowiedni opór pracy muszli zapobiega ich samoczynnemu przestawieniu nawet poza wspomnianym stopniem pośrednim. Pokrętło ostrości pracuje z idealną płynnością w całym zakresie, uwaga, 900°! To dwa i pół obrotu – anglojęzyczne pojęcie „slow focusing” nabiera tu nowego znaczenia. Karbowanie pokrętła jest dość płytkie, jednak lekkość obrotu dobrze z nim współgra i pozwala na precyzyjną regulację. Z drugiej jednak strony, wspomniana lekkość pracy pokrętła może być powodem nieumyślnego rozregulowania w czasie obserwacji. Nieogumowane pokrętło regulacji wyrównania dioptrii zostało umiejscowione za pokrętłem ostrości (patrząc od strony okularów) i pracuje w drobnych skokach w zakresie około 120°. Dzięki wypustce na palec regulacja jest dość łatwa, a skoki uniemożliwiają przypadkowe przestawienie. Obsługa pokrętła byłaby jednak pewniejsza i wygodniejsza, gdyby pokrętło i wypustka były ogumowane.

Mostek centralny wyposażony jest w gniazdo adaptera statywowego zabezpieczone małą nakrętką. Warto wspomnieć, że przy moim rozstawie źrenic ok. 64 mm mogłem zamocować lornetkę na statywie za pomocą standardowego adaptera do lornetek porropryrmatycznych, który zmieścił się pomiędzy tubusami na przysłowiowy „styk”. Lornetkę trzyma się dość pewnie w dłoniach, choć jej zwarta konstrukcja i pojedynczy mostek centralny nie pozwalają na w pełni pewny chwyt, który umożliwiają lornetki z podwójnym mostkiem otwartym.

Odsunięcie źrenicy wyjściowej jest komfortowe i wystarczające, by objąć całe pole widzenia w okularach korekcyjnych, jednak nie ma tu zapasu i musiałem nieco przyciskać szkła okularów korekcyjnych do muszli ocznych. Wartość specyfikacyjna 16 mm nie jest może imponująca, ale płytkie osadzenie soczewek ocznych w okularach nadmiernie jej nie redukuje. Podczas obserwacji bez okularów korekcyjnych może przeszkadzać niedopaso-





wany do wartości odsunięcia źrenicy, nieco zbyt krótki wysuw muszli ocznych, co uniemożliwia komfortowe ustabilizowanie lornetki poprzez oparcie jej w oczodołach. Moje próby usadowienia okularów w oczodołach skutkowały pojawianiem się w polu widzenia cieni, tzw. blackoutów. Zbyt krótkie muszle oczne mogą być skutkiem zastosowania kompaktowej konstrukcji lornetki: wkręcają się one do wewnątrz tubusów wypełnionych elementami optycznymi, przez co ich długość musiała być zapewne zredukowana. Muszę przyznać, że obserwowałem już przez lornetki o wygodniejszych i lepiej dopasowanych muszlach ocznych.

Zajrzyjmy teraz lornetce głęboko w oczy. Obiektywy mają powłoki fioletowo-różowo-żółto-zielonkawe, pryzmaty żółto-seledynowe, a okulary żółto-seledynowo-fioletowe. Wnętrze tubusów jest czyste, wyczernione, karbowane i przyzwoicie zmatowione. Przy pryzmatach widać po obwodzie kilka elementów, które nie są wyczernione, jednak są one poza torem optycznym. Powłoki mają średnią intensywność, obiektywy odbijają niewiele światła, a okolice źrenic wyjściowych są ciemne z widocznymi jaśniejszymi krawędziami pryzmatów nieco dalej niż w połowie promienia soczewek ocznych. Całość sprawia bardzo solidne wrażenie i daje nadzieję na miłe oczom obrazy.

Wrażenia obserwacyjne

Zanim przejdę do wrażeń wizualnych, muszę wspomnieć o zaskoczeniu związanym z pokrętleń ostrości. Okazało się, że ma ono zakres obrotu około 220° poza punktem nieskończoności, co daje 680° faktycznego użytecznego zakresu roboczego.

Ze szczegółów specyfikacyjnych sprawdziłem pole widzenia oraz minimalną odległość ostrzenia. Pole widzenia zmierzone na gwiazdach oszacowałem na $7,6^\circ$, co jest wartością bardzo zbliżoną do podanej przez producenta ($7,7^\circ$). Minimalna odległość ostrzenia to około 1,8 metra.

Obserwacje dzienne potwierdziły dobrą jakość optyki. Obrazy są czyste i praktycznie pozbawione aberracji chromatycznej, a pole widzenia jest płaskie. Na kontrastowych krawędziach, np. antenach na tle jasnego nieba, delikatna aberracja chromatica pojawia się od połowy promienia pola widzenia, ale nawet przy krawędzi pola jej obecność jest śladowa i muszę przyznać, że dawno już nie miałem w dłoniach lornetki, która daje tak czyste kolorystycznie obrazy. Podczas normalnych obserwacji zróżnicowanego, bogatego w szczegóły krajobrazu aberracja chromatica jest praktycznie niedostrzegalna. Dystorsja poduszkowa pojawia się zaraz za ścisłym centrum pola widzenia, ale nawet przy diafragmie jest na tyle niewielka, by nie psuć wrażeń obserwacyjnych. Ostry obraz

ustawimy dość pewnie, bez konieczności kilkukrotnego szukania go przed i poza punktem ostrości. Pole widzenia okularów to ok. 61° i jest to bardzo komfortowa wartość, pozwalająca cieszyć się szerokimi kadrami bez wrażenia „dziurki od klucza”. Ostrość jest bardzo dobrze kontrolowana do ostatnich 20–25% promienia. Od tego miejsca trudno już mówić o ostrym obrazie, a choć stopień nieostrości nie zwiększa się drastycznie, to efekt rozmazania jest widoczny. Podczas obserwacji z jasnym niebem nad kadrem widocznym przez lornetkę, w dolnej części pola widzenia pojawiają się czasem łukowate odbłaski. Odbłasków doświadczymy też podczas obserwacji przy przednim bocznym świetle słonecznym, a obserwacje nocne w warunkach miejskich potwierdziły podatność lornetki na odbłaski obejmujące całe pole widzenia w przypadku jasnego źródła światła nieco poza diafragmą, co może denerwować podczas obserwacji obiektów położonych nisko nad widnokretem.

Odwzorowanie bieli jest na bardzo dobrym poziomie, natomiast miałem wrażenie, że podczas obserwacji dziennych obrazom brakuje nieco kontrastu i nasycenia. Mógłbym napisać, że obrazy są jasne, ale chciałoby się nieco skrócić jasność i podkreślić kontrast, by uzyskać idealną harmonię.





Obserwacje nocne zacząłem od Księżyca pomiędzy pierwszą kwadrą a pełnią. Obraz jego tarczy był ostry, bez śladu aberracji chromatycznej, o naturalnej kolorystyce. Szczegóły przy terminatorze, mimo iż w tym powiększeniu niepozorne, również były ostre i wyraźne. Szczerze mówiąc, nawet po obiecujących wynikach obserwacji dziennych nie spodziewałem się tak dobrze kontrolowanej ostrości i aberracji chromatycznej w szerokim centrum pola widzenia. Trudno byłoby się do czegoś docześcić, gdyby nie wyraźne smugi odbłasków rozciągające się od księżycowej tarczy i tracące intensywność ku krawędzi pola. Smugi przypominające szerokie spajki położone w osi poziomej oraz smuga pionowa po obu stronach tarczy dominują widok i psują odbiór całości. Co oczywiste, intensywność smug jest wprost proporcjonalna do jasności (fazy) Księżyca i kontrastującego tła nieba. Tak czy inaczej, Księżyc w polu widzenia tej lornetki wygląda pięknie, co jest zasługą świetnej ostrości i braku aberracji chromatycznej. Docenimy to, gdy przyzwyczaimy się już do wspomnianych smug. Jowisz na tle ciemniejącego (choć wciąż dość jasnego) nieba pokazuje ostrą, malutką tarcznię bez śladu aberracji chromatycznej.

Tak się złożyło, że lornetka towarzyszyła mi również podczas wypadu na częściowe zaćmienie Księżyca. W warunkach zmierzchowych CHASE sprawdziła się świetnie. Jasne obrazy Księżyca o naturalnej kolorystyce, bez denerwujących smug pojawiających się przy dużym kontraście Księżyc-tło, pozwalały cieszyć się kolejnymi fazami zaćmienia.

Przejdźmy teraz do gwiazd. Lornetka pokazuje je w bardzo przyjemny dla oczu sposób. Ich obrazy są ostre, czyste, zbliżone do punktowych, dzięki czemu wyraźnie odcinają się od tła. Nawet jasne gwiazdy są praktycznie pozbawione aberracji chromatycznej, choć widać niewielkie iskrzenie. Pole widzenia, co potwierdziły już obserwacjeienne, jest płaskie, a niewielka koma zaczyna zniekształcać gwiazdy po przekroczeniu połowy promienia. Przy samej diafragmie koma jest wyraźna, podkreślona pojawiająca się tam nieostrością. Kolorystyka gwiazd jest oddana prawidłowo, co wzbogaca estetyczne wrażenia obserwacyjne. Mając możliwość zamocowania lornet-

ki na statywie, oceniłem zdolność rozdzielczą lornetki. W przypadku układu 40/41 Dra (5,7/6,0^{mag}) o separacji 19" zanotowałem niepełne rozdzielenie, natomiast układ 32 Cam (5,3/5,7^{mag}, sep. 22") został w pełni rozdzielony.

Obrazy pól gwiazdowych są naprawdę bardzo przyjemne w odbiorze. Kolorystyka gwiazd jest wyraźna, a nieostrość w ostatnich 20% promienia pola widzenia nie razi, dopóki podziwia się całość, bez zwracania szczególnej uwagi na okolice diafragmy. Jednak to, co od razu rzuca się w oczy to ogólna jasność obrazów nocnego nieba, ich wyrazistość i rozdzielczość. Nawet bardzo słabe gwiazdy są z łatwością rozpoznawalne, nie dając wrażenia „gwiazdnej sieczki”. Trudno ten efekt opisać, za to bardzo łatwo zauważyć i ocenić (a również docenić!) podczas obserwacji tą lornetką.

Okolice pasa Drogi Mlecznej czy większe gromady otwarte (np. IC 4756 i NGC 6633 czy pobliska IC 4665) wyglądają niezwykle w szerokim polu małej lornetki. Podróż od M11 przez M16, M17, M24 do M8 zajmuje mniej niż trzy i pół pola widzenia, a para gromad NGC 869/884 (h/chi Persei) z szeroką i luźną gromadą Stock 2 w polu ponad 7,5° wygląda bajecznie. Kto by pomyślał, że taka mała lornetka dachoprzyrządowa pozwala w tak estetyczny sposób zatopić się w nocnym niebie.



W sierpniu dana mi była jedna noc z wyjątkowymi warunkami obserwacyjnymi. Na najlepszej obecnie miejscówce obserwacyjnej w mojej okolicy stwierdziłem, że warunki są praktycznie doskonałe. Bezchmurne niebo, temperatura od 15 do 13 °C, bezwietrznie. Choć ocena zasięgu lornetki zawsze będzie zależna od warunków, wzroku i doświadczenia obserwatora, postanowiłem oszacować możliwości tej lornetki pod ciemnym, przejrzystym niebem. Na pierwszy ogień poszły obłoki gwiazdne na pograniczu Orła i Tarczy. Obszar na zachód i północ od M11 z ciemnymi plamami mgławicy Barnard 111 i 103 kipiał zróżnicowanym w kontraście tłem. Kompleks ciemnych mgławicy Barnard 142-3 (E Barnarda) nieopodal Altaira był z łatwością widoczny. Jeszcze wyżej, widoczna malutka gromada kulista M71, pięknie zarysowana duża gromada otwarta NGC 6940, a w skrzydle Łabędzia szary łuk zachodniej części mgławicy Veil doczepiony do charakterystycznego trójkątka gwiazd. Odbiłem też nieco na zachód do kulistej M56 przy asteryzmie „7”. Pas Drogi Mlecznej od Albireo do Sadra, dzięki jasności i wysokiej rozdzielczości tej lornetki, eksplodował mnóstwem gwiazd i niejednorodnym bogactwem jaśniejszych i ciemniejszych obszarów, a pola gwiazdowe wyraźnie odcinały się od gęstych obłoków pozostających daleko poza zdolnością rozdzielczą lornetki. To zdecydowanie nie był monotony obraz pasa jasnego ramienia Galaktyki. Mgławica Ameryka Północna w polu widzenia ponad 7° przepięknie kontrastowała z ciemniejszym tłem, jej kształt był wyraźny, a pod nią majaczył słaby, ulotny obłoczek mgławicy Pelikan. Przesuwając się dalej na północ, dotarłem do rozległej gromady M39, od której wiła się ciemna mgławica Barnard 168. Na pograniczu Łabędzia i Cefeusza wyłuskałem też parkę NGC 6939 i NGC 6946. Piękna gromada otwarta NGC 7789 w Kasjopei nie stanowiła dla tej lornetki żadnej trudności. Na koniec wspomnę o dostrzeżeniu malutkiej gromady kulistej NGC 6229 w Herkulesie tworzącej charakterystyczny trójkącik z dwiema gwiazdkami. To nie wszystkie obiekty, które podziwiałem tej nocy. Nie wspominałem o klasykach, które są oczywiste nawet w małych lornetkach, skupiając się na obiektach trudniejszych, dających pogląd na możliwości obserwacyjne CHASE 8x42 ED. Sesja pod ciemnym niebem pokazała również, że w przypadku obserwacji astronomicznych balans jasność-kontrast CHASE sprawdza się świetnie.

Wracając jeszcze do kolorystyki gwiazd, zwróciłem między innymi uwagę na trójkąt $\alpha_{1,2}$ i 30 Cyg, podwójne 16 i 61 Cyg, μ Cep, $\delta_{1,2}$ Lyr (w gromadzie Stephenson 1), cztery



główne gwiazdy tworzące kształt gwiazdozbioru Strzały, α , β , γ Aql, czy $\nu_{1,2}$ CrB. W każdym przypadku z łatwością dało się ocenić barwy gwiazd. Gwiazdy węglowe Y CVn i VY UMa, pomarańczowa λ Dra kontrastująca z białozłotą 2 Dra, piękny, kontrastujący barwami kwartet κ Dra... Ta lornetka obala mit o bezbarwności nocnego nieba!

Podsumowanie

Podczas tego testu zobaczyłem dostatecznie dużo, by stwierdzić, że CHASE 8x42 ED to udana mechanicznie i optycznie lornetka, mimo kilku niedociągnięć. Przy swojej cenie nieco ponad 1000 zł jest ona dobrym wyborem dla wszystkich, którzy cenią sobie wygodę i kompaktową konstrukcję dachoprzyrządkową w połączeniu z doprawdy zaskakującymi właściwościami optycznymi. Im dłużej dane mi było obcować z CHASE 8x42 ED, tym bardziej ją doceniałem. Biorąc pod uwagę całokształt cech, producent nie ma się czego wstydząć, a wspomniane w tej recenzji niedociągnięcia konstrukcyjne czy optyczne są do przełknięcia, choć najlepiej byłoby przed zakupem osobiście przyłożyć lornetkę do oczu i ocenić, czy jej nieliczne wady przyćmią liczne zalety. Myślę, że po pełnej lekturze tej recenzji każdy wyrobi sobie o modelu 8x42 wstępną opinię, która w połączeniu z innymi dostępnymi opiniami i recenzjami pozwoli na podjęcie decyzji o ewentualnym zakupie. Według mnie CHASE 8x42 ED jest kandydatem na dobrego towarzysza wypadów w teren, który z powodzeniem nada się na podziwianie nocnego nieba w szerokich kadrach. Życzę udanych wyborów, wspaniałych widoków na szlakach turystycznych i ciemnego, rozgwieżdżonego nieba.

Lornetkę do recenzji udostępnił sklep Delta Optical (deltaoptical.pl).

ASTR  NOCE.pl